Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalno.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w połkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek. Nro 130. 3. listopada 1842.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Ferdynand Este, cywilny i wojskowy jeneralny Gubernator Galicyi raczył gubernijalnego konceptowego praktykanta Fryderyka de Vukassowich mianować c. k. gubernijalnym i prezydyjalnym koncepistą dla kancelaryi Swojéj.

Jego Królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Ferdynand Este cywilny i wojskowy jeneralny Gubernator Galicyi raczył gubernijalnych praktykantów konceptowych Józefa Nadermann, Jana Hauser i Teodora Friedhuber de Grubenthal gubernijalnymi koncepistami mianować.

— Z Wiédnia. —

C. k. połączona kancelaryja nadworna nadała c. k. piérwszemu obwodowemu komisarzowi w Żółkwi, Wilhelmowi baronowi Krieg de Hochfelden opróżnioną przy galicyjskiém gubernijum posadę sekretarza.

C. k. połączona kancelaryja nadworna nadała opróżnioną posadę obwodowego komisarza piérwszéj klasy w Galicyi, tutejszemu drugiemu c. k. obwodowemu komisarzowi, Stanisławowi Piaseckiemu.

C. k. połącona kancelaryja nadworna mianowała komisarzy obwodowych trzeciéj klasy, Józefa Dziób Majewskiego i Wacława Geppert obwodowymi komisarzami drugiéj klasy, a gubernijalnych koncepistów, Piotra Duchnowskiego, Emila Dworzaka i Pawła Terleckiego obwodowymi komisarzami trzeciéj klasy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Podług dzienników madryckich z dnia 12go października niedostatek w skarbie publicznym jest tak wielki jak nigdy przedtém. Rejent rozkazał wprawdzie rozporządzeniem umieszczoném w gazecie urzędowéj, aby urzędnikom cywilnym na ich zaległości miesięczną pensyję wypłacono: ale zażądał oraz, aby dyrektor skarbu ogłosił publicznie raport o ilości urzędników cywilnych, by publiczność poznała, iż w teraźniejszym niedostatku skarbu niepodobieństwem jest wszystkie te osoby regularnie opłacać. Zdaje się w saméj rzeczy, że liczba urzędników wyższa jest nad potrzeby służby publicznéj, i że ogólowa suma ich płacy nawet wtedy byłaby bardzo wielką, gdyby Hiszpanija w kwitnącym stanie się znajdowała.

Z Paryża dnia 22go października. Rozruch między robotnicami w fabryce tytoniu w Barcelonie wszczął się na nowo dnia 16, października. Kilkaset kobiét wdarlszy się do gmachu fabrycznego zaczęło halasować, okna wybijać i sprzęty druzgotać. Wszelkie łagodne napomnienia były nadaremne, i zbuntowane kobiéty dopiéro wtedy ustąpiły z placu, gdy nadszedł mocny oddział wojska z groźbą, że je wszystkie do domu poprawy zapędzi. Pisma barcelońskie dają do zrozumienia, że tamtejszą fabrykę cygarów dla tego zamknięto, iż przeznaczone dla Katalonii 4 i pół milijona rewersów skarbowych, żadnego odbytu tamże nie znalazły.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 21. października. *Morning-Herald* donosi: Opiérając się na wysokiéj powadze możemy tę nader ważną i nader pomyślną donieść wiadomość, że nasza Królowa znowu przy nadziei, którąto wiadomość wszyscy lojalni poddani w całéj Anglii z najżywszém niezawodnie przyjmą zapałem. Ostatniemi czasy odwidzał często Królowę Sir James Clark, jeden z jéj przybocznych lékarzy. Od niejakiego czasu zaprzestała Królowa przejażdek na koniu.

Leeds Mercury czyni tę uwagę, że nigdy jeszcze, wyjąwszy czasy Napoleona, nie zadano tyle klęsk handlowi angielskiemu, ile za ministerstwa Sir Rob. Peela, w przeciągu bowiem 10 miesięcy ogłoszono 6 taryf, będących wbrew interesom angielskiego handlu jako to: taryfę rossyjską, francuzką, belgijską, portugalską, północno-amerykańską i niemiecką. Nie wątpić, że brazylijska przyjdzie także wkrótce do skutku.

—— dnia 21go października. Zapewniają wprawdzie, jednakże za prawdziwość ręczyć nie możemy, że panu St. Aulaire podczas ostatniéj wizyty w Eu polecono starać się, by od rządu angielskiego uzyskał zmodyfikowanie traktatów z roku 1831 i 1833 co do prawa przetrząsania okrętów, które to prawo Francyja i sam pan St. Aulaire do 21. grudnia 1841 na całą Europę rozciągnąć usiłowali. Rzecz jasna, że takowy projekt od rządu angielskiego przyjęty nie będzie.

Francyja.

Z Paryża dnia 20go października. Familija królewska robi obecnie częste wycieczki w okolice Saint-Cloud, które niekiedy aż do Versailles się rozciągają, i w których królowę belgijską, jéj szwagrowę księżnę Nemours, tudzież księżniczkę Klementynę widać zwykle konno, podczas gdy księżna Orleańska z pokoju nie wychodzi. Nie słyszano o niéj nic, jak tylko że niedawno kilku jenerałów, komendantów departamentowych czyli dywizyj wojskowych wizerunkiem swego zmarłego małżonka obdarzyła. Król od czasu swojéj podróży do Eu, chociaż prawie przed samym Paryżem z swoim dworem bawi, nie przybył jeszcze do stolicy, jednakże niekiedy zwidza fortfikacyje.

Ostatniemi dniami popołudniu zwidził w towarzystwie kilka jenerałów i pułkowników warownię Mont-Valerien. Jak słychać, już pracują także nad zaopatrzeniem w amunicyję téj wielkiéj warowni centralnéj, i tak są już w ruchu fabryka prochu w Angoulême, tudzież odlewarnie w Nièvre, Charente i Ruelle. Ta ostatnia prócz dział małego kalibru dostarcza co tygodnia najmniéj dziesięć tak zwanych *paixhans* największego kalibru i dla tego teraz bez osobnego pozwolenia zwidzać jéj niewolno.

Pan Thiers miał pisać do jednego z swych przyjaciół w Paryżu, iż nie prędko do stolicy powróci, gdyż w samotnéj zaciszy w Lille pracuje gorliwie nad wielkiém historyczném dziełem, którego kilka tomów jeszcze przed otwarciem posiedzeń izb ma wyjść na widok publiczny.

Courier de la Gironde, który wiadomościami swemi z Paryża zwraca teraz więcéj niż kiedykolwiek na siebie uwagę, zawiéra w swym najnowszym numerze co następuje: »Sprawę belgijską odroczono aż do powrotu pana Teste. Twierdzą powszechnie, iż niektórzy członkowie gabinetu zaczynają się wahać, a mianowicie pan Guizot, który trudnościami się zraża, jakie związkowi cłowemu na zawadzie stoją. Pan Duchatel przyłączył się teraz do przeciwników traktatu. Hrabia Molé, z którym Król Leopold miał niedawno długą rozmowę, jest zupełnie za związkiem, do którego podczas jego ministeryjum piérwszy projekt ułożono. Z tém wszystkiém nie tail on przed Królem belgijskim, że związek cłowy tylko kosztem polityczéj niepodległości Belgii do skutku przyjść może. Pan Thiers wstrzymuje się z swém zdaniem, cóżkolwiekbądź pan Rossi w *Revue des deux Mondes* oświadcza. Przychylność i stanowisko jego nie przemawia za związkiem, ale że on ekonomiczne swe zasady chętnie swemu politycznemu stanowisku poświęca, przeto nie objawi swego zdania, aż po-

kąd stosowna pora nie nadejdzie. Co do izb, zdanie deputowanych jest może niepewne, ale to pewna, że izba parów związkowi cłowemu sprzyjać nie będzie. — W ministeryjum spraw zagranicznych zajmują się stanowczo zupełném zniesieniem prawa przetrząsania okrętów. Pan Guizot w odwet zniszczenia traktatów z roku 1831 i 1833 podaje traktat handlowy. Przezto rozwiązanoby trudność tę w sposób dla obu krajów pożyteczny. Życzymy panu Guizotowi jak najpomyślniejszego skutku.«

Moniteur ogłasza co następuje: Marszałka księcia Reggio mianowano w miejsce zmarłego marszałka księcia Conegliano, gubernatorem hotelu inwalidów. Marszałka hrab. Gerard w miejsce marszałka księcia Reggio, wielkim kanclérzem legii honorowéj, a w miejsce tegoż, jenerała Jacqueminot najwyższym dowódcą legii honorowéj departamentu Sekwany.

Na publiczném posiedzeniu akademii w Macon pod przewodnią pana Lamartine, miał p. Lacratelle młodszy mowę przeciw dążeniom industryjnym naszego czasu. P. Lamartine zabrał głos w obronie industryi témi słowy: Pragnę imieniem rady jeneralnéj odpowiedzieć na uwagi, które szanowny mowca z tak wielkim talentem rozwinał. W téj oto chwili, gdy słyszałem p. Lacratelle przyganiającego dążeniom industryjnym, wpadło mi na myśl, że Russo jednego razu użył swojego talentu i porywającéj wymowy, aby okazać, że sztuki nadobne żadnéj nie przynoszą korzyści i że umiejętności są szkodliwe i niebezpieczne. To zdanie tchnące paradoxem nie ostało się, a przecież imię nieśmiertelnego pisarza zapisane w złotéj księdze pamięci narodowéj. Francyja umiała te zarzuty przeciw najpiękniejszéj sławie naszéj ojczyzny należycie ocenić, i nieprzestając iść torem wiodącym do oświaty i umiejętności porwała za sobą całą Europę. Tak samo i my postępować będziemy pomimo zarzutów szanownego mowcy. I my nie ustaniemy zakładać kolei żelaznych, nie ustaniemy obmyślać nowych komunikacyjnych środków, nie ustaniemy nowego dla industryi otwiérać pola. Pojmuję to, że szanowny mowca uniesion polotem myśli, utęsknia do cywilizacyi idylicznéj, do czasów skotopasek. Nie dziwujemy się jego tęsknocie, gdy zarzuca maszynom naszym, że one wyziewając kłęby dymu okopcają pogodny błękit nieba. Nie dziwujemy się także, że jednostajne, wprost idące linije kolei żelaznéj przerzynając wężykowate malownicze zakręty dróg i ścieżek, dla poetycznéj duszy mowcy nie mają tego uroku, gdyż zabiją poezyję malowniczych okolic. Te poetyczne marzenia mogą na chwilę wywabić uśmiéch na usta, ale nigdy nie zdołają ukołysać podniosłego umysłu polityka, męża stanu. Nawet ze stanowiska poetycznego zapatruje się rozsądek inaczéj na przemysł i handel. Porównajmy ten nadzwyczajny, ten, że tak powiem gorączkowy ruch świata handlowego, który zhołdował ogień, wodę, kruszce, zgoła wszystkie żywioły; porównajmy, mówię, tę grę życia z letargiczném uspieniem ducha, który umié tylko podziwiać naturę, zatapiać się w niéj intuicyjném okiem, ale nie umié dzieła boskie pomnożyć dziełem człowieka. Którež z obojga nazwiemy poezyją? Szanowny mowca przytoczył w dowód swojego twierdzenia słowa nieśmiertelnego wieszcza Albionu, słowa Byrona. Przypadek chce, że tenże sam poeta występuje przeciw Twemu zdaniu szanowny panie. W przypiskach do nieśmiertelnéj *Pielgrzymki* swojéj rozwiązuje Byron tę samę kwestyję, o któréj tu mowa, ale na moję stronę. Jednego razu zapytano tego wielkiego poetę: co jego zdaniem ma więcéj w sobie poezyi, czy umiejętność czy natura? Byron wskazał na ocean i rzekł: Cóż jest bardziéj poetyczném, czy to samotne, jednostajne, bezbrzeżne morze, przez które się dziki człowiek w wydrążonéj kłodzie przeprawia, lub czyli widok zatoki napełnionéj okrętami, które banderami powiewają w niebo, gdzie znajdziesz ucywilizowanych ludzi, gdzie z pokładu grzmią działa, gdzie stérnik połączonémi siłami krępuje rozdąsane bałwany? Czyliż to zapytanie poety nie zawiéra już w sobie odpowiedzi? — Szanowny mowca nie chce słyszeć o maszynach, wszakże maszyna jestto sztuczna ręka robotnika. To wrzeciono, którego nadaremnie szukasz teraz w ręku wieśniaczki, i nad czém tak mocno ubolewasz, nie jest niczém innem, jak tylko maszyną, którą zdziałano zapatrując się na robotę pająka lub jedwabnika. Cóż jest pług, jeżeli nie piérwszą maszyną, którą rolnik wynalazł, aby głębiej krajać ziemię, a przez to z mniejszym potem czoła większe zbiérać plony? Cokolwiek tylko człowiek weźmie do ręki, to staje się maszyną, skoro nad tém pomyśli. Maszyny sąto niezmordowane ramiona naszéj inteligencyi, które są w nieustannym ruchu, kiedy my odpoczywamy. Żadne źwiérzę nie wynajdzie maszyny, to dowodzi jego niedołęztwa. Człowiek tylko zdolen je wynajdywać, na tém polega jego wyższość i siła. Bluźnicie przeciw stwórcy, jeźli powstajecie na industryję. Industryja nie jest

1 *

dziełem znarowionéj i chciwéj cywilizacyi, ona jest dziełem Boga i bierze swój początek od téj chwili, kiedy Bóg stwarzając człowieka wlał weń zarody doskonalenia się i postępowania na drodze umysłowéj. Nie targajcie się więc na ten najpiękniejszy zaszczyt człowieczeństwa!

(Dokończenie nastąpi.)

P. Aissa, były kalif prowincyi Konstantyny, przybył pod eskortą wachmistrza żandarmeryi do Montpellier. Ten naczelnik Arabów, któremu Król przebaczył karę, na którą go wojenna rada w Konstantynie skazała, uzyskał pozwolenie osiąść w Montpellier. Przybyli z nim razem jego dwaj synowie, jedna z żon i kilku służących.

Holandyja.

Traktat z Belgiją został przedwczoraj przez obustronnych pełnomocników podpisany, i jeszcze tylko ratyfikacyi potrzebuje, by wstąpił w moc działania. Podróż ministra skarbu, pana Rochusten do Berlina ma zostawać w związku z tą sprawą, gdyż minister ten zamyśla z Jego Królewską Mością hrabią nassauskim w Bruxeli poczynić niéjakie urządzenia pod względem stosunku do *Société générale.*

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 25. października. Wczoraj z J. C. W. Wielkim Księciem Michałem wyjechał do Nowogieorgiewska (Modlina) JO. książę Warszawski i wielu jenerałów; zkąd dziś J. C. W. Wielki książę Michał ma wracać do Petersburga.

N. Pan d. 11. b. m. postanowił: iż dotychczasowe Obwody w Królestwie Polskiém mają się odtąd nazywać Powiatami, istniejące zaś dotąd, właściwie pod względem sądowym, Powiaty, zamieniają się na Okręgi. Komisarze obwodowi mają się odtąd nazywać Naczelnikami Powiatowymi, Adjunkci zaś, Dozorcy miast, Pomocnikami Naczelników Powiatowych; tam zaś, gdzie jest dwóch Pomocników, piérwszy starszym, drugi młodszym nazywać się będzie. Wszelkie posady, urzędy i zakłady w dawnych Obwodach, a w teraźniejszych Powiatach istniejące, które dotychczas Obwodowemi zwano, Powiatowemi odtąd zwać się będą. Tytuły teraźniejszych Urzędów Municypalnych, tak w Warszawie, jakotéż we wszystkich miastach Królestwa Polskiego, zamieniają się odtąd na nazwisko Magistratów, przy zachowaniu wszakże wszelkich atrybucyj i prerogatywów urzędów dotychczasowych.

N. Pan chcąc dowodem szczególnym zadowolenia wynagrodzić długoletnią, wierną i ciągłe gorliwą służbę zmarłego jenerała-adjutanta jenerał-lejtnanta Rautenstraucha, i uznać znakomite zasługi jego w wielolicznych obowiązkach, postanowił: iż pensyja emerytalna, w ilości rub. sr. 6700, kop. 50, którą pomieniony jenerał-adjutant pobiérał, przechodzi w połowie na jego wdowę, z książąt Gedrojców Łucyję Rautenstrauchową, pod zwykłemi warunkami; w połowie zaś na córkę zmarłego, Laurę z Rautenstrauchów Bujno, aż do jéj śmierci. *(Gaz. War.)*

Rossyja.

Z Petersburga dnia 20. października. Cesarz Jmć przybył dnia 17. b. m. w pożądaném zdrowiu do Carskiego Sioła.

Nowiny lwowskie.

Następujący tu artykuł nadesłany do naszéj Gazety podaje bliższe szczegóły uroczystości przy otwarciu konwiktu dla szlacheckiéj młodzieży, wzniesionego staraniem XX. Jezuitów:

Dzień 27. października przeznaczony był od J. K. Mości Arcyksięcia Jeneralnego Gubernatora Galicyi, na uroczyste otwarcie konwiktu szlacheckiéj młodzi, poruczonego zarządowi XX. Towarzystwa Jezusowego. Obchód ten zaczął się o godzinie 11téj mszą pontyfikalną mianą przez JW. Infułata Proboszcza kapituły metropolitalnéj, z licznym klerem i wielką orkiéstrą, w któréj wdzięczność głosów ubiegała się o piérwszeństwo z dokładnością wykonania muzykalnych narzędzi. J. K. Mość i najdostojniejszy Jego Synowiec, JW. X. Arcybiskup ormiański, JW. X. Biskup ruski, liczny orszak wysokich dygnitarzy duchownych, cywilnych i wojskowych, z gronem najdystyngowańszego Obywatelstwa byli obecni.

Po mszy ś. J. K. Mość oglądał mury konwiktu w tym roku wzniesione, i udał się do sali portretem Najj. Cesarza Ferdynanda ozdobionéj, gdzie już liczne i świetne znajdowało się zgromadzenie.

X. Prowincyjał Towarzystwa Jezusowego Rafał Markijanowicz zagaił posiedzenie mową łacińską, w któréj złożył podziękowanie J. K. Mości za gorliwość najłaskawiéj okazaną w przyśpieszeniu otwarcia tego zakładu; oraz zapewnił tak imieniem swojém i tych, którym zarząd konwiktu oddany, jako i młodzieży mającéj tam brać wychowanie, że nic nie będzie zaniedbaném, aby jak najdokładniéj odpowiedzieć zaufaniu J. C. K. Mości i J. K. Wysokości.

X. Fryderyk Rinn okazał w mowie niemieckiéj różnicę zachodzącą między dobrém a złém wychowaniem, różnicę, którą mowca wywodził z celów tego obojga wychowania, z wyboru przedmiotów, któremi się zajmują, ze sposobu zajmowania się temi przedmiotami i wreszcie z owoców z nich wynikających. Po téj mowie tenże czytał ustawy konwiktu od J. C. K. Mości potwierdzone, które publiczność obchodzić mogły.

X. Maurycy Nizard, rejent konwiktu, czytał potém mowę francuzką o wpływie, jaki powinna mieć religija naprzód na wychowanie dzieci, toż na naukę już młodzieńców.

Na ostatek X. Adolf Kamieński w mowie polskiéj rozwiązywał zadanie: Czyli wychowanie publiczne, lub prywatne jest lepszém, i dał głos swój za piérwszém z pobudek następujących: 1) Starożytność była zawsze za tém wychowaniem, 2) To wychowanie dzielniejszém jest w rozwinięciu sił i zdrowia młodzieńca. 3) Skuteczniejszém jest w prostowaniu wad i przywar charakterów młodzieży. 4) Podnosi i natęża zdolności przez współubieganie się o piérwszeństwo. 5) Kojarzy najszczérsze i najtrwalsze przyjaźni.

Po tych mowach, słuchanych od wszystkich z największą uwagą, młody hrabia Zygmunt Drohojewski miał krótkie powitanie J. K. Mości wiérszem francuzkim, a mały Ignacy Niewiadomski imieniem wszystkich współuczniów swoich złożył dziękczynienie za dobrodziejstwo wychowania, które J. K. Mość obmyśléć im raczył, przyjmując ich najdobrotliwiéj do tego zakładu. To dziécię wynurzając swą wdzięczność tak się tém czuciem przejęło, iż rzewnemi zalane łzami ledwo miało tchu do wysłowienia się; sam J. K. Mość zdawał się być zdziwionym i wzruszonym widokiem tego dziewięcio-letniego chłopca, przejętego tak żywém i tak szlachetném uczuciem.

Najłaskawszy Pan zbliżył się potém do uczniów konwiktu, których już było szesnastu, i do każdego z osobna przemówić raczył z tak ujmującą łagodnością i prawdziwie ojcowską dobrocią, że wszystkich serca najżywszém czuciem wdzięczności i miłości przejęte były.

Po skończonem posiedzeniu J. K. Mość z całém prześwietném zgromadzeniem oglądał wnętrzne części konwiktu i zdawał się być zadowolonym porządkiem i ochędóstwem w nich utrzymywaném.

(Nadesłane.)

Z Łańcuta d. 31. października. Dnia wczorajszego odbył się tu wyścig, który można słusznie nazwać ciekawym dla miłośników koni. Dwa konie biegały: klacz siwa, *Mambryna* Adama hr. Potockiego, i ogier kary *Znicz* księcia Sanguszki. *Mambryna* sięgająca rodowodem sławnych ogierów *Eklips* i *King-Herod* odznaczała się już kilka razy nadzwyczajną szybkością i wytrwałością. *Znicz* ze stada księcia Sanguszki był znany jako dzielny koń, lecz dotąd nie dał był dowodów swojéj szybkości. Długość mety wynosiła więcéj jak trzy ćwierci mili polskiéj, to jest bez mała cztéry mile angielskie. Mimo to, że kręta i piaszczysta droga, tak że konie po kostki w piasku grzęzły, wiodła kilka razy dość przykro z góry i pod górę, i mimo to, że trzeba się było przez dwa mosty i grobelkę przeprawiać, odbyto jednak tę odległość w siedmiu minutach niespełna, a *Znicz* jeżdżony przez masztalerza księcia Sanguszki wyprzedził *Mambrynę* (na któréj sam właściciel siedział) o dwa sążnie. Zwracając uwagę na to, że obadwa konie małoco były jarowane (*in condition*) i że każdy miał na sobie ciężar 145 funtów wagi wiédeńskiéj, przyznać należy, że ten wścyig byłby w każdym kraju między pamiętne policzonym.

Dziś koncert pana Ignacego Tedesco w teatrze hr. Skarbka.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Białéj, dnia 29. października. Z kopania ziemniaków pokazuje się lepszy ich plon, niżeli z początku oszacować się dało; w skutek tego cena ich spadła na 48 kr. m. k. za korzec. Gorzelnie szlązkie zaczęły pędzić okowitę w większéj mierze, niż się na to zanosiło, dla tego też i ceny tego produktu nie są już do spekulacyi dla nas zachęcające, i tak dalece spadają, iż teraz u nas przy ciągle znacznych dowozach z Galicyi, nie można wziąć więcéj jak 8 zr. 30 kr. m. k. za wiadro (niższo-austryjackie) 30stopniowéj okowitéj. — Koper, który w tym roku dość dobrze zrodził, zaczyna także spadać; za cetnar pięknego nie płacą jak 7 do 8 zr. m. k. — O kmin mało się pytają, zdaje się przecie, że późniéj będzie miał pokup. — Łój (przetapiany) jest poszukiwany, cetnar od 22 do 23 zr. m. k. — Cetnar lnu stoi na 17 do 18 zr., a ładnie czesanego na 22 zr. m. k. — Za cetnar konopi płacą chętnie od 10 zr. do 10 zr. 30 kr. m. k. według jakości; produkt ten ma odbyt. —

Miód, mimo że go w tym roku mniéj niż w przeszłym zebrano, mało jest poszukiwany, a to z powodu nizkich cen syropów. — Potaż, jeżeli go nie bardzo wiele dostawiać będą, utrzyma się u nas zapewne na 9 zr. 30 kr. do 10 zr. m. k. za cetnar. — Wełny wiele tu dowożą, ale odbyt na nią słaby; biała krajczanka stoi tu na 25 do 26 zr., czarna na 22 do 23 zr., a siwa na 18 do 20 zr. m. k. za cetnar. — Co do nasienia koniczu oczekiwania zostały zewiedzione, gdyż Anglija ma go podostatkiem, a nawet i niektóre kraje stałego lądu dobrze tém nasieniem zaopatrzone być mają. Czechy sprzedają stare nasienie koniczu po 16 zr. m. k. cetnar.

Projekt kolei żelaznéj w Galicyi.

(*Ciąg dalszy*).

Dochód czysty spodziewany z kolei bocheńsko-lwowskiéj.

Dochód z przewozu nierogacizny. Corocznie przypędzają z Galicyi przeszło 200,000 sztuk nierogacizny do Ostrawy morawskiéj. Główném siedliskiem tego handlu jest Radomyśl i Przecław w Tarnowskiém, Lisko w Sanockiém, a Horodenka w Kołomyjskiém. Handlarz liski liczy koszt pędzenia sztuki nierogacizny do Ostrawy morawskiéj w przecięciu na 1 zr. 12 kr. m. k. — Przewóz nierogacizny na kolei można przyjąć na 90,000 sztuk na różne odległości odstawianych; płacąc od sztuki na milę po 1 kr. m. k., policzono, iż w ogóle koléj wzięłaby rocznie za ten przewóz do 30,000 zr.

Dochód z przewozu osób. Obrachowano zbliżonym sposobem, iż w ostatnich czasach na gościńcu z Bochni do Lwowa jeździ rocznie 28,429 osób. Biorąc to (nawet wcale małe) obliczenie za zasadę, przyjęto, iż roczne uczęszczanie podróżnych na kolei bocheńsko-lwowskiéj dójdzie do 30,000 osób. Przypuściwszy, że z téj liczby pojedzie 10,000 osób w klassie drugiéj powozów z opłatą po 15 kr. m. k. od osoby na milę, a 20,000 w klassie trzeciéj powozów z opłatą po 8 kr. m. k. od osoby na milę, to koléj miałaby z przewozu osób 206,666 zr. 40 kr. dochodu (brutto).

Zbierzmy tu cały dochód (brutto):

z przewozu	towarów . .	304,693 zr.	37½	kr.
» »	bydła . . .	415,923 »	54	»
» »	nierogacizny .	30,000 »	—	»
» »	osób	206,666 »	40	»
Całkowity dochód (brutto)		957,284 »	11½	»

Roczne wydatki na utrzymanie i zarząd kolei:

Na siłę poruszającą. Ponieważ w naszym kraju przynajmniéj teraz opał drzewem daleko jest tańszy niż węglem kamiennym, i koléj idąc okolicami w drzewo obfitemi, oddziały, gdzieby drzewo droższe być miało, łatwoby niém zaopatrzyć mogła, wzięto więc za podstawę do rachunku opał drzewem, i roczną potrzebę tegoż drzewa (miękkiego) obliczono na 18,523¾ sążni. Rachując sążeń po 3 zr. 40 kr. m. k., wydatek na drzewo wyniesie . . . . 67,251 zr. 45 kr.

Na smarowidło, oléj, oliwę, kłaki, maszynistów, palaczów, smarowników i nieprzewidziane wydatki . . . . 29,400 » — »

a zatém całkowity roczny wydatek na siłę poruszającą . . 96,651 » 45 »

Na utrzymanie kolei. Roczny wydatek na utrzymanie nasypów, przekopów, mostów, przepustów, dworców kolejowych i domków strażniczych, przechodów dróg, wierzchniéj budowy, na płacę strażników i t. d. i t. d. obliczono na 160,000 zr.

Na utrzymanie taboru roczny wydatek wyrachowano na 146,633 zr. 20 kr.

Na zarząd kolei porachowano rocznie 70,000 zr.

Z zebrania wszystkich powyższych wydatków wypada:

Całkowity roczny wydatek	473,285 zr.	5	kr.
a że roczny dochód (brutto) czynił .	957,284 „	11 1/2	„
A zatém czysty roczny dochód z kolei bocheńsko-lwowskiéj wynosiłby	483,999 „	6 1/2	„

którato ostatnia summa jako procent od imiennego kapitału zakładowego 10,000,000, czyni $4^{84}/_{100}$ procentu.

I tę jeszcze tutaj uwagę zrobić musimy, iż według powyższych obliczeń roczne wydatki razem wzięte zabierałyby prawie 50 0/0 czyli połowę dochodu (brutto). Że na te wydatki komisyja w swojém obrachowaniu nie skąpo liczyła, wynika już z tego samego, iż na żadnéj dotąd znanéj kolei, gdzie opał tak jest tani jak w Galicyi, roczne wydatki uważane w porównaniu z dochodem (brutto), nie podniosły się do takiéj wysokości.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Garryk w Brystolu*, komedyja w 4 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (*Dod. Nad.*)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 130. Gazety Lwowskiéj.

3323

Literarische Anzeigen
der
Buchhandlung des Eduard Winiarz
(vormals Wild & Sohn)
in Lemberg und Czernowitz.

☞ Haltet immer ein gewähltes Lager des Neuesten der deutschen, französischen und polnischen Literatur. — Eine große Auswahl von Musikalien, Kupferstichen, Lithographien — elegante Briefpapiere, Albums und andere Kunstgegenstände. — Bestellungen auf literarische und Kunstartikel, Pränumerationen auf periodische Werke und Journale werden durch regelmäßige wöchentliche Sendungen auf das pünktlichste und schnellste besorgt.

So eben hat die Presse verlassen

der Zweite Nachtrag zum
Catalog der Leihbibliothek
des **Eduard Winiarz** vormals **Wild** in Lemberg.

Derselbe enthält Fünf Hundert und Vierzig Nrn. von seit November vorigen Jahres neu aufgestellten Werken der Literatur in deutscher, polnischer und französischer Sprache.

(Preis 6 kr. C. M. Für die **p. p. Abonenten gratis.**)

Die Abonnements-Bedingungen sind beiläufig folgende:

Beim Eintritt in das Abbonnement erlegt man 5 fl. CM. als Einlage für die auszuleihenden Bücher und 2 fl. CM. als Abonnement für Einen Monat voraus; dafür erhält man ein Werk — sollte Jemand mehrere Werke auf Einmal zu erhalten wünschen, so ist die Einlage verhältnißmäßig zu erhöhen und doppeltes oder dreifaches Abonnement 4—6 fl. CM. u. s. w. zu bezahlen.

Nur für Leser auf dem Lande oder solche welche sich dahin begeben wollen besteht die Begünstigung, das ihnen mehrere z. B. 5—10 Werke (bis 20 Bände) auf einmal verabfolgt werden, wofür monatlich nur 5 fl. CM. zu zahlen sind.

Es wird daher diese Anstalt besonders den verehrten Lesefreunden auf dem Lande sowohl in naher als weiterer Entfernung bestens empfohlen, nachdem man jetzt durch die Reichhaltigkeit derselben in den Stand gesetzt ist jeder billigen Anforderung vollkommen zu entsprechen.